

Wychodzi we Wtorek,
Czwartek i Sobotę.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 e.
miesięcznie — „ 85 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 złr 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje
przedpłaty i ogłoszenia T.
Biełkowski, przy Augustiner-
strasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 26. Marca

„Przyjaciel Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503^{3/4}
obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i agencja inse-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczęto-
wane wolne są od opłaty

Wiadomości polityczne.

Podług doniesień telegraficznych z Pesztu miał cesarz przedwczoraj odjechać do Wiednia i zabawić tam dwa dni, a we wtorek przybyć napowrót do stolicy węgierskiej. Z tego możnaby wnosić, że konferencje z węgierskimi mężami stanu jeszcze się nie skończyły i tem też daje się tłumaczyć dotychczasowy pobyt ministrów wiedeńskich w Peszcie, chociaż kilkakrotnie już zapowiadano ich odjazd.

W sejmie węgierskim toczą się ciągle jeszcze obrady nad elaboratem komisji 67m. Jednym z ciekawych było posiedzenie izby deputowanych z 23. b. m. Na samym wstępie oznajmił minister finansów, że dobra Gödöllö zostały zakupione jako dobra koronne dla króla węgierskiego za sumę 1.800.000 zł. banknotami, a Izba przyjęła tę wiadomość z hucznymi okrzykami. Potem nastąpiły dalsze rozprawy jeneralne nad elaboratem, a w końcu wystąpił Stratimirovics z interpellacją do ministerstwa, czyli i w jakim celu ma być ustawiony austriacki korpus obserwacyjny na granicy serbsko-bośniackiej. Hr. Andrassy odpowiedział na to, że pogłoski te są bezzasadne i że zresztą rząd państwa nie będzie stawiał żadnych przeszkód spokojnemu rozwijaniu się ludów chrześcijańskich na Wschodzie. Tego samego dnia miała także posiedzenie Izba magnatów, której oznajmiono że baron Sennyey został na własną prośbę uwolniony od funkcji prezydenta Izby a w miejsce jego mianował cesarz hr. Majlatha prezydentem Izby magnatów.

Przygotowania do koronacji króla węgierskiego odbywają się bez przerwy i jak słyhać teraz z pewnością, nastąpi ona niezawodnie z końcem maja lub w pierwszych dniach czerwca i to z rozdzieleniem uroczystości koronacyjnych na obie stolice węgierskie.

W Czechach odbyły już wybory do sejmiku także i w miastach, a rezultatem jest prawie taki sam, jak przy poprzednich wyborach. Stronnictwo niemieckie zyskało tylko 4 głosy więcej, gdyż na 38 proponowanych przez komitet czeski kandydatów, nieutrzymało się 4 tylko. Zaiste zwycięstwo to bardzo maluczkie, które nieosłabi bynajmniej przewagi stronnictwa narodowego w Izbie, jeśli tylko nieskrewią wybory z kurji większych posiadłości, które mają odbyć się temi dniami. Taki sam mniej więcej rezultat wyborów jest dotąd także w Morawji.

W sferach polityki zewnętrznej objawia się teraz widocznie jakieś ogólne naprężenie, a głównym powodem tego jest bez zaprzeczenia publikacja pruskich przymierzy z państwami południowo-niemieckimi, których szereg powiększył się teraz także Wirtembergiem i Badenem. Przymierza te wywołały niejako nową sytuację w Europie i mogły wywrzeć bardzo ważny wpływ nie tylko

na ugrupowanie państw w ogóle, ale szczególnie także na stosunek Austrii do Prus i Niemiec. Dzienniki też wiedeńskie nie wątpią wcale, że p. Beust, uwzględniając teraźniejsze stosunki i widząc, iż każda inna droga doprowadziłaby nie tylko do zupełnego odosobnienia ale nawet do formalnego obszczenia Austrii przez nieprzyjanych sąsiadów, zmuszony będzie pragnąć zbliżenia się do Prus; i istotnie są już skazówki po temu, że się gotuje takie zbliżenie. Ministerjalna pruska „Nordd. Allg. Ztg.“, nie tylko dowodzi w najnowszym artykule wstępnym, że pruskie koła rządowe skłaniają się do porozumienia z Austrią, ale nawet daje dość wyraźnie do poznania, że p. Beust myśli o utwierdzeniu stosunków przyjaznych z Prusami. Nie małym też dowodem tego pragnienia ze strony Austrii jest ta okoliczność, iż podczas iluminacji, wyprawionej w Berlinie dnia 23. b. m. na cześć urodzin królewskich, jaśniał hotel ambasady austriackiej najrzędszemu prawie oświetleniem i transparentem sławiącym zwyciężkiego króla. Jestże to krok polityczny? Być to może; ale czy się to zgadza z godnością państwa, o tem bardzo wątpimy.

Z Warszawy piszą: Jak wiecie, gorącym życzeniem Moskwy jest, jak najprędzej nas zmoskwicie i na prawosławie nawrócić — a jedyne jej pragnienie, aby wszędzie, gdzie tylko bagniet moskiewski króluje, nie było innego języka, prócz moskiewskiego i innej religii — prócz prawosławia. Katolicyzm szczególnie jest jej nienawistnym. Aby więc skończyć z katolicyzmem, uciekają się do wszelkich środków, jakie im tylko bujna ich fantazja podsuwa. W tym więc celu przedewszystkiem starają się kościół katolicki pozbawić tej niezależności, jakiej w pewnym względzie w stosunku do rządu używał. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z dworem rzymskim jest im na rękę. Pilnują i nie dopuszczają najmniejszych stosunków z dworem papieżkim; a najdalsza w tym względzie poszlaka sprowadza aresztowanie, a następnie wysyłkę do Rosji. Tymczasem zaś, przeciąwszy widomy związek duchowieństwa i kościoła naszego z Rzymem, starają się urządzić, jak mówią, „wolny, niezawisły kościół katolicki“. Ta wolność, ta niezawisłość, to znaczy zupełne poddanie kościoła i duchowieństwa pod zarząd administracyjno-policyjnej władzy, jak to obecnie faktycznie ma miejsce. Po zabicu wszelkiej niezależności kościoła, kuja obecnie prawo, które ten stan ma uprawnić, i które stanowi Synod, jako najwyższą władzę co do spraw kościoła i duchowieństwa. W synodzie tym mają zasiadać biskupi i wyżsi prałaci kościoła, i wszystkie sprawy dotyczące go kolegialnie decydować. Przy nim ma być czynownik carski, oberprokurator, w którego ręku, jako w głazie carskim, pozostawać będzie w gruncie rzeczy wista władza i cały kierunek spraw. To tylko ma być przedmiotem dyskusji, co

ten wysoki dostojnik synodowi przedstawi; a nie potrzebuję wam dodawać, że do pozostania prokuratorem, nie będą wymagane inne kwalifikacje, jak tylko żeby był prawosławny. Mówią, iż synod ten zasiadać będzie w Petersburgu, a raczej, że istniejący tam synod katolicki tylko powiększonym zostanie. Nominacje zaś biskupów, oraz nominacje na wszelkie dostojęstwa kościelne należące mają bezwarunkowo do rządu; biskupom służyć ma jedynie prawo przedstawiania na niższe dostojęstwa. Oprócz tego, mają zaprowadzić śluby cywilne, a sprawy rozwodowe wyjąć z pod atrybucji sądów duchownych, i poddać je sądom cywilnym. Nadto, jak głoszą, ma być pozostawione do woli księży katolickich zawieranie ślubów małżeńskich. Naturalnie wszystko to są wieści; ale nie należy zapominać, że i o reformach już dokonanych przedewszystkiem głuche wieści nas dochodziły, którym najmniejszej wiary dawać nie chcieliśmy, tak nam się wydawały potworne, a jednakże stały się faktem.

W sobotę zagaił król Wiktor Emanuel nowy parlament włoski. Mowa od tronu, której treść znamy dopiero z telegramu, teźnie w ogólności duchem bardzo pokojowym. Jako najgłówniejsze zadanie stawia w niej król ukończenie wewnętrznej organizacji Włoch, która bardzo wiele jeszcze pozostawia do życzenia. O sprawach i stosunkach zewnętrznych niema w tej mowie żadnej zgola wzmianki, a o kwestji dóbr kościelnych, która była głównym powodem rozwiązania dawnej izby nadmieniał król tylko nawiasowo w wstępie o finansach państwa. Zresztą zapewnia król, że będzie się starał dopełnić przyrzeczenia danego Europie przy uroczystych sposobnościach, iż Włochy zjednoczone i będące w posiadaniu swojej egzystencji narodowej, staną się dla Europy podporą cywilizacji, porządku i pokoju.

Sprawa Luxenburgska przechodzi ciągle jeszcze przez alembik najrozmaitszych kombinacji dziennikarskich. Teraz baje jakiś list bruxelski w dzienniku „Fr. J.“, że ma to być rzekomy casus belli na przyszłość, gdyż Napoleon chce kupić do księztwa dla tego tylko, ażeby mieć pretekst do wojny. Jest to koncept bez zaprzeczenia bardzo oryginalny, ale niestety jeszcze bardziej niedorzeczny; bo czyż Francji potrzeba aż z takimi kosztami szukać powodów do wojny, kiedy daremnie tyle ich się nastęca?

Z Hiszpanji donoszą o nowych obstrzeniach reakcyjnych. Wydany temi dniami dekret królewski w sprawie porządku publicznego postanawia, że w razie jakiegos rozruchu, mogą być osoby podejrzane deportowane do miejsc oznaczonych przez rząd, i że cudzoziemcy muszą posiadać dokumenta, stwierdzające ich tożsamość, gdyż inaczej będą aresztowani. Więc dopiero teraz wyszedł dekret, kiedy już tyle osób wywieziono lub

wygnano z kraju? Nowa to całkiem procedura karna, która kiedyś wejdzie w poczet umiejętności prawniczych pod nazwą „prawa hiszpańskiego.“

Wiadomości o sprawach wschodnich wciąż są niepokojące. Zdawałoby się, że po wielkich ustępstwach ze strony Porty, Serbja przynajmniej okaże się zadowolona; mówiono nawet w Wiedniu, że wpływy francuskie skłoniły rząd księcia Michała do zaniechania nieprzyjaznej postawy względem Turcji i porzucenia na otrzymanych korzyściach; jednak dzienniki wiedeńskie twierdzą, że przymierze zaczepno-odporne między Serbją, Grecją, Rumunją i Czarnogorą jest blizkiem zawarcia, a każdemu wiadomo, że celem tego przymierza jest wspólne rozpoczęcie wojny z Turcją na wiosnę. Dość zagadkowe wiadomości o rozruchach w Bukareszcie także są niepokojącym symptomem, i zdają się być komentarzem wiadomości dawniej ogłoszonej w dziennikach wiedeńskich, że książę Karol nie ufając własnemu wojsku, zamierza odwołać się do okupacji zagranicznej dla utrzymania spokojności i porządku w kraju.

A do licznych tych kwestyj wschodnich przybyła teraz jedna jeszcze, całkiem świeża pod nazwą kwestji bułgarskiej. Jak donoszą jednemu z dzienników wiedeńskich zawiązał się tajny centralny komitet bułgarski, który podał do sułtana memoriał, żądający najmniej ni więcej, jak tylko utworzenia królestwa bułgarskiego z rządem konstytucyjnym i zupełną autonomją z pozostawieniem jednak sułtanowi zwierzchnictwa i tytułu króla bułgarskiego. Jak ten memoriał przyjęty został w Stambule, niewiadomo dotąd, ale łatwo się domyśleć, jakie wrażenie musiała tam sprawić ta niespodzianka.

Polacy w Austrii.

Od dnia utraty samoistnego bytu politycznego staraniem było wszystkich trzech dzielnic dawnej Polski, rozkawałkowane to państwo napowrót połączyć w jedno polityczne nierozdzielne ciało. Wielkopolska, Małopolska, Ruś i Litwa dążyły nieustannie do wyswobodzenia się z pod władztwa obcego, a spisek za spiskiem, powstanie za powstaniem były owocem tych dążeń.

Całą pracę postępową, bądź w kierunku umysłowym, bądź materialnym, odrzucałszy przez blisko sto lat prawie zupełnie, kładąc zawsze na porządku dziennym wyswobodzenie ojczyzny, a po dokonaniu dzieła pracę nad rozwojem wewnętrznym. Trzy pokolenia szły w tym kierunku, a wzniosłe karty ubiegłych dziejów świadczą, iż szły w dobrej wierze z zaparciem własnem i z poświęceniem przewyższającym bohaterstwo starożytnych. I gdzieś doszli?

Otóż stoimy jak w dzień rozbioru jako jednolity naród pod trzema mocarstwami — i to jest byt nasz polityczny! Wewnątrz zaś we wszystkich dzielnicach osłabieni dyszymy zaledwie pod naciskiem innoplemieńców, którzy podczas gdyśmy bojowali — przemysłem, pracą i wykształceniem zajęli opuszczone przez nas stanowiska, i pogasili domowe ogniska nasze, kładąc swoich bogów w miejsce naszych świętości.

Zamiast przeludnienia lub co najmniej zaludnienia zamieszkałych przez nas obszarów, nastąpiło wyludnienie — a nieubлагana statystyka wie o tem najlepiej, iż tak w krajach do berła austriackiego jakoteż i do rosyjskiego należących, ubyłoby wiele ludności. Ojcowie i bracia nasi zaludnili obce obszary, a kości ich bieleją pod innym niebem.

Podczas gdy w państwach sąsiednich oświata dzwignęła narody, skonsolidowała je, chcącym dostarczyć pracy, głodnych nakarmiła i podniesieniem moralności uszlachetniała — zapanowała u nas ciemnota instynktami się powodująca, która z lenistwem połączona wywołuje widmo społecznych rozruchów, i dostarcza więzieniom obfitość plonu. — Głód nawet zapanował w ziemi dawniej mlekiem i miodem płynącej.

Z panującego ongi narodu zesłaliśmy na parjasów, nad którymi znęcają się obcy, widząc fizyczną niemoc, umysłowe ubóstwo i materialne zniszczenie — a wiedząc, iż w pośród nas zapanowały swary, i że niezgoda domowa gości od lat wielu, która z ręcznie wyzyskiwana wiąże Ruś u nóg Polski, by się do lotu nie zerwała, przeciwstawiają wstecznych działaniu postępowych, i doprowadzą nas do niemocy, do starcia sił własnych w podjazdach przeciw sobie.

Takim jest stan nasz dzisiejszy.

Ostatnie powstanie wykazało, iż o własnych nie staniemy siłach, znaczna przeto część politycznych naszych mężów przyszła do przekonania i przyjęła za program, iż praca w tym kierunku nie tylko byłaby bezowocną, lecz co gorsza, stargałaby odżywiający się siły, i odebrałaby nam ostatnią może nadzieję.

Chcąc tedy nie wyrzec się raz na zawsze spuścizny od ojców w ciężkiej doli nam przekazanej, chcąc królowę Polski tak częstochowską, jak poczajowską i ostrobramską na powrót do chat naszych wprowadzić, z których obca ją wygnała ręka, stronnictwo to silne, a wsparte przez większość sejmową i prawie całe dziennikarstwo polskie, przyjmuje najpierw z spokojną rezygnacją to, co dzieje przed stu laty nam przyniosło, a z wiarą w siebie i z ufnością w przyszłość, budować zamyśla gmach na rzeczywistych oparłszy się podstawach.

U nas w kraju jest jedną z tych podstaw państwo austriackie, do którego berła należymy. — Państwo to przeobraża się z państwa niemieckiego na słowiańskie, a z konieczności polityki wewnętrznej urządzić się musi na podstawie federacyjnej. — Wedle programu stronnictwa powyższego będzie ono podwaliną pierwszą do całego gmachu, który za jego pomocą wybudujemy, przekazując Austrii posłannictwo zjednoczenia Polski. — Różną była dola nasza pod jej rządami — przeważnie zła; lecz niechaj spadnie zasłona na przeszłość pełną cierpień, bo w imię przyszłości zapomnąć chce o niej.

A tak w sojuszu z Austrią, która dziś lub jutro w kierunku polityki słowiańskiej pójdzie, działać oni zamyślają w celu wewnętrznego rozwoju, krzewienia oświaty, pielęgnowania narodowości i podniesienia dobrobytu.

Korespondencje.

Brzeżany 23. marca 1867.

(?) Dokonane nareszcie ukonstytuowanie się rady gminnej miasta Brzeżan — jakoteż i wybór zwierzchności gminnej przeważnie z inteligencji wielce nas ucieszyły, a szczególnie wzбудziły w nas nadzieję, że wiele naglących spraw za inicjatywą miasto Brzeżan ostatecznie załatwione zostaną. Do najważniejszych cały powiat obchodzących spraw należy bezsprzecznie założenie szpitalu powiatowego.

Wprawdzie istnieje już od kilkunastu lat w Brzeżanach cywilny szpital, lecz porządek w nim nie zrobiłby wcale wstydu średniowiecznym czasom. Przedsiębiorca zarządca, lekarz, aptekarz, omal że i nie ksiądz reprezentowane tam są przez jedną i tę samą osobę, tj. uprzywilejowanego przedsiębiorcę p. Emanuela Eisenberga, chirurga miejskiego. Do wyrażenia się jednego z posłów w sejmie, jakoby nasze powiatowe szpitale, zamiast swem urządzeniem i troskliwością wzbudzać w cierpiącej ludności zaufanie i służyć takowej za schronienie i przytułek — były właściwiej widmem odstraszać i dyskredytować wszelkie zabiegi i instytucje sanitarne, może szpital brzeżański zupełnie wyczerpujący komentarz dostarczyć. Zdanie, że lepiej pod płotem zginać, jak pójść do szpitalu brzeżańskiego — policzyć już można do przysłów ludowych w kilkumilowym okręgu Brzeżan. W samem zaś mieście, jak miałem nieraz sposobność słyszeć, krytykę tej instytucji motywują zgrozą przyjmującymi szczegółami.

Nie myślę tu wcale występować ze słusznymi zarzutami, do których bym mógł wiele arcyciekawych i zajmujących dowodów dostarczyć, ani też obwiniać dotychczasowe nadzorce władze o opieszałość lub pobłażanie — ale niech mi tu wolno będzie wyrazić nadzieję, że świetna rada miejska weźmie najpierw inicjatywę ku zorganizowaniu szpitalu cywilnego, że dalej p. lekarz powiatowy jako należący obecnie do składu tej rady zechce się tą sprawą goręcej zajmować jak dotychczas — nakoniec, że utworzyć się wkrótce mająca rada powiatowa uznając ważność i potrzebę takiego zakładu, zechce przyjąć takowy pod swój zarząd.

Nowiny z kraju i zagraniczy.

— Magistrat miasta Lwowa ogłasza rozporządzenie ku przeprowadzeniu poboru tegorocznego, którego całą osnowę podaliśmy w 1. i 2. numerze pisma naszego. Losowanie w mieście Lwowie odbędzie się 4. Kwietnia w małej sali ratuszowej, zaś stawienie się popisowych do asenterunku nastąpi 6. Kwietnia.

— Dochodzę nas z różnych stron skargi, że zarząd kasy oszczędności w załatwianiu interesów, powoduje się niezwykłą opieszałością, tak że żądający pożyczki lub wchodzący z nią winne interesa, całe miesiące czekać muszą, zanim zarząd w sprawie podobnej wyda swoją decyzję. Że podobne postępowanie szczególnie w takich instytucjach, gdzie idzie o ciągły obrót pieniężny, podczas gdy w naszej kasie znaczne zasoby nieraz leżą bezowocnie, nie jest dla niej korzystnem, i że niewytrzymać porównania z innymi zakładami obcymi, o tem nie potrzebujemy nadmieniać; nie zdarza się bowiem gdzieindziej, by interesa zalegały li z powodu, iż dyrekcja przez dłuższy czas nie może się zejść w kompiecie.

— Pociąg osobny za pół ceny na wystawę parryżką wyjedzie ze Lwowa d. 4. Czerwca wieczór

przybędzie do Krakowa 5. rano i stanie w Wiedniu tegoż dnia wieczór. — Dnia 6. nastąpi wyjazd z Wiednia, dnia 7. zatrzyma się kilka godzin w Mnichowie, a przybędzie do Paryża dnia 8. Czerwca wieczór.

— „Słowo“ donosi, że artykuł umieszczony w „Dodatku Słowa dla hromad“ p. t.: „Szczo to jest Moskwa?“ tak się podobał Moskalom, że dziennik „Moskwa“ przedrukował go całkowicie. Na rzecz tutejszych russkich zebrano w carstwie ponownie 7.000 rs., które mają być w drodze urzędowej na ręce ambasady moskiewskiej w Wiedniu przesłane w miejsce przeznaczenia.

— Korespondent lwowski do „Dziennika Warsz.“ pisze, że temi dniami wyjdzie broszura pod tytułem: „Denkschrift der Ruthenen an den galizischen Landtag“, w której wykazane są wszystkie mailemane niesłuszności, gwałty i bezprawia, wyrządzone Rusinom ze strony większości polsko-sejmowej. Czy „Denkschrift“ nie stoi w związku z podróżą ks. Kuzińskiego, który przed paru dniami odjechał do Wiednia?

— Bieżącego miesiąca zmarło w emigracji dwóch naszych rodaków: w Zurychu Kazimierz Topolnicki był uczeń uniwersytetu kijowskiego, a we Francji Stefan Bogucki, syn właśc. ziemskiego w wojew. Półkijem, uczeń szkoły wojennej w St. Cyr — ostatni w skutek ran w powstaniu odniesionych.

— W Peszcie i Budzie czynią już przygotowania do koronacji Cesarza jako króla węgierskiego. Dziwnym trafem dygnitarze kościelni, którym przysługują według praw narodowych prawo koronowania króla, odwołani zostali przez trybunał najwyższy z tego świata, arcybiskup i prymas Węgier kardynał Scitowski umarł poprzednio, teraz zaś arcybiskup Lonovits, któremu jako biskupowi Kolotsy przysługują jus coronandi regnam. Na jego miejsce nie ma jeszcze mianowanego następcy.

— „Debatte“ donosi: w zeszłym tygodniu umarła w Wiedniu panna Teresa Ostrowska, właścicielka składu tabacznego. Cały swój majątek wynoszący 40.000 złr., zapisała w równych częściach zakładowi Braci miłosierdzia na Leopoldstadzie i instytutowi dobroczynnemu w Badeniu z obowiązaniem płacenia dwom jej służącym po 100 złr. rocznie.

— „Vos. Ztg.“ charakteryzuje posłów polskich, którzy występowali na zeszłoponiedziałkowym posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego, na którym przyłączenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do związku północno-niemieckiego uchwalono, w następujący sposób: Reprezentanci polscy, których dziś do boju wysłano, panowie Kantak, Niegolewski, Dominierski, nie tylko posiadają w wysokim stopniu język swych narodowych przeciwników, — zaledwie że charakterystyczny akcent słowiański niemieckiej ich mowie nadaje nieco twardsze brzmienie — lecz nadto talent wymowy mianowicie u dwóch pierwszych jest również niezwykłym, i z równą zręcznością potrafią oni używać broni, jaką mowcy nastrecza polityczno-historyczne zastanawianie się i badanie, jak tej, jaką podaje namienne przekonanie wewnętrzne, gorąca wiara. Obydwaj mówią gorąco i z przekonaniem; prędzej jeszcze w wysłowieniu da się uwieść namietności p. Niegolewski, niż p. Kantak. Ostatni jest postawy wysokiej i silnej, ubiera się w czamarkę, jest wysokiego czoła (jak większa część zgromadzonych tu reprezentantów), przytem pełny zarost tak na głowie jak i na twarzy. Mówi płynnie, zupełnie zrozumiale, z przyciskiem, jak mąż energiczny przejęty całkiem sprawą, którą wyklada, i dla tego pomimo przycisku w mowie nie popada w deklamację. Pan Niegolewski, który dopiero później był w stanie głos zabrać, jest wzrostu niższego, siadłego, rysy jego twarzy są bez zaprzeczenia słowiańskie; pod spadzistem, nie za wysokim czołem mieści się para małych żywych oczu; ciemne włosy pokrywają gesty, długo i gładko całą głowę; namietność, jaka uwydatnia się w jego rysach, brzmi w każdym tonie i słowie jego mowy, i jest przyczyną rozmaitej postawy, jaką mimo chęci woli na mownicy przybiera; w tył zgięty, wyciągniętą ręką lewą chwytając krawędź mownicy, zamkniętą prawicę jakby w gniewie kładąc na pulst, twarz i wzrok zwrócone

na siedzącego obok prezesa ministerstwa, którego pogląd na historję Polski odiera z taką siłą goryczy, jak gdyby miał odierać tyleż obelg osobistych...

— Ambasador austriacki w Bernie zawiadomił pod dniem 1. marca radę główną Związku szwajcarskiego, że kształcący się w Zurychskich zakładach naukowych Węgrzy, w skutek ich prośby wniesionej do Cesarza, zostali uwolnieni od służby wojskowej aż do ukończenia przez nich całkowitego w tychże zakładach kursu nauk.

— Piszą nam z nad granicy rosyjskiej: Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie zaległa cała czereda nowych czynowników, którzy nie mają o niczem najmniejszego wyobrażenia. Wielu jest między nimi Niemców, którzy ani słówka nie umieją po polsku, lecz na łapowem rozumieją się tak dobrze, jak prawowierni Moskale. To nas też pokrzepia, że za kubana można przecie jeszcze mieć spokój. Co do gromadzenia się sił zbrojnych, różni różnie mówią — zdaje się atoli, że wszystko to tylko strachy na Lachy. Co do inwazji Moskali do Galicji, śmiać się należy z tej pogłoski, rozsiewanej przez tych, którzy tego pragną. Na pewnem zebraniu upewnił mnie podochocony nieco pułkownik: „koby to ne Polaczki — toby sia dało co zdiełać“; a nuż my do Galicji, a tu wyskoczą miateżniki z przodu i z tyłu? Czy Moskal ma słuszność, tego nie wiem.

— Gorączka tyfoidalna w Petersburgu nie ustaje, przyczem i cholera czem raz większy haracz odbiera. Obawiają się, aby z nastaniem cieplejszej pory roku zło się nie pogorszyło. I z okolic stolicy dochodzą wiadomości o pojawieniu się cholery.

— Jeden z największych mistrzów słowa we Francji Lamartine, co niegdyś głosem swym zażęgnywał burze i uspakajał rozhukane tłumy, dziś przeżył swą sławę, i przyjął 400.000 franków ofiarowane mu jako nagrodę narodową. Utrzymują, że Napoleon III. przy wstąpieniu swem na tron oświadczył gotowość zapłacenia wszystkich długów Lamartina ze swej szkatuły; poeta odmówił wtedy, lecz dziś przyjął tę jałmużnę. Smutny to i bolesny widok! Ten mąż, co niegdyś stał na czele wielkiego narodu, ten poeta, którego złotostrunna harfa seraficznymi brzmiała pieśniami, robi dziś wrażenie żebraka, odbierającego jałmużnę.

— Ruch stowarzyszeń. Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie ogłasza, iż w myśl statutuów swoich pośredniczy pomiędzy kupcami i zakładami handlowymi szukającymi młodych ludzi, uzdolnionych w zawodzie handlowym, a handlową młodzieżą zostającą bez umieszczenia.

Czytelnia akademicka odbyła przedwczoraj pierwsze walne zgromadzenie. Prezesem obrano p. Romana Pilata, wiceprezesem Albina Rajskiego. W projekcie zmiany statutuów, mającym się przedłożyć władzom do zatwierdzenia, umieszczono tę ważną zmianę, iż zwyczajnymi członkami czytelnicy mogą być także słuchacze techniki, co przedewszystkiem jest ważne ze względu na materialną exystencję czytelnicy, która przy połączeniu sił obu akademij łatwiej i lepiej się utrzyma.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze ukonstytuowało się ostatecznie na walnem zgromadzeniu d. 24. Marca b. r. Zgromadzenie wybrało prezesem hr. Włodz. Russockiego, kuratorami pp.: hr. Leszka Borkowskiego, hr. Henryka Lewartowskiego i Dr. Jana Czajkowskiego, członkami zarządu pp.: Ludwika Pierożyńskiego, Józefa Majera, Dr. Mikołaja Lipińskiego i Dr. Feliksa Strzeleckiego. Dyrektorem zakładów obrano na wniosek tymczasowego zarządu p. Konstantego Pietruskiego, wyznaczając tymczasowo placę 500 złr. a. w. i na pomieszkanie 150 złr. w. a. Do wyznaczenia tak małej placy dla znakomitości jaką jest p. Pietruski zmuszone było zgromadzenie ze względu na szczupłość funduszów, któremi dotąd rozrządzać może, przyczem liczyło na gotowość z jaką p. Pietruski bez względu na wszelkie korzyści ofiarował się do przyjęcia rzeczzonego obowiązku. Sekretarzem obrano p. Karola Widmana. Wybrano także komisję złożoną z pp.: Dr. J. Czajkowskiego i Dr. A. Dąbcańskiego do rekowania z miastem o wydzierżawienie ogrodu

przy piekarskiej ulicy na rzecz Towarzystwa. W końcu wyznaczono następujące walne zgromadzenie na dzień 21. Czerwca b. r.

Wczoraj o godz. 4tej popołudniu odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“. Prezesem obrany Dr. Józef Milleret, wiceprezesem Aleksander hr. Fredro (syn). Do Wydziału i komisji nadzorczej przeszli kandydaci proponowani przez komitet założycieli.

Przegląd artystyczno-literacki.

— Teatr. Drugie przedstawienie Halki w niedzielę — wypadło nieco lepiej od pierwszego. Gra panny Kwiecińskiej (Halki) była śmielsza — śpiew dokładniej wykonany, znać, że się pozbyła tej lekkości, która jej towarzyszyła przy pierwszym wystąpieniu. — Szczególnie w akcie czwartym, scena z pochodnią odśpiewana i odegrana była z taką prawdą, z takim odcieniowaniem całej skali różnorodnych uczuć, jakie miotała duszą Halki, że nam panie Kwiecińska policzyć wypada do pierwszorzędných artystek. — Panowie Kuncewicz i Wojnowski niechaj wyrobią sobie to przekonanie, że gra w operze nie jest rzeczą podrzędną — nie dość jest odśpiewać swą partję, należy uwydatnić uczucie nie tylko głosem, ale i grą żywą — czasami namiętną; tego im jednak nie dostaje. Razi także swoją sztywnością p. Brodzki (stolnik), ruchy jego nienaturalne psują efekt, jaki śpiew jego mógłby wywołać. Chóry były tak dokładnie wykonane, że nie do życzenia nie pozostawiły, órwnie i mazur, rzeński i ochoczy ożywił widzów.

Teatr był pełny, równie jak pierwszą razą.

Jutro przedstawia komedję: Czuli krewni i operetkę Mąż za drzwiami.

— Dla nowouorganizowanych gmin wyszła bardzo ważna publikacja. Jest nią „Podręcznik prawny w sprawach policji miejscowej“ wydany nakładem p. E. Winiaza we Lwowie. Jak wiadomo, policja miejscowa jest najgłówniejszem zadaniem urzędów gminnych, a do należytego wykonywania tej policji potrzebną jest znajomość wielkiej ilości najrozmaitszych przepisów. Otóż w Podręczniku tym zawiera się jasny i zwięzły wykład wszystkich potrzebnych ustaw i rozporządzeń — a podział treści jest bardzo prosty i wygodny. Książka wymieniona jest bardzo tanio, kosztuje bowiem tylko 1 złr. — jest więc przystępną nawet dla gmin najuboższych. Wydanie jej jest prawdziwym dobrodziejstwem dla tych naczelników gmin, którzy z celem swego działania dopiero oswoić się mają. Pan E. Winiaz zapowiada także wydanie drugiego, nie mniej ważnego podręcznika dla reprezentacyj powiatowych.

— W Genewie oprócz pisma „Gmina“, wychodzącego w języku polskim, z przyszłym miesiącem będzie wydawane pismo w narzeczu małoruskim pod tyt.: „Miesięcznik ukraiński“.

Gospodarstwo i przemysł.

— Zwraca się uwagę pp. producentów chmielu, iż z dniem 15. kwietnia pocnie wychodzić w Zateczu (Saaz) w Czechach z razu tygodniowo, a od 1. lipca dwa razy co tygodnia, dziennik pod nazwą: „Saazer Handels- und Hopfenzeitung“, którego treść sama nazwa wskazuje. Redaktor dziennika tego p. Stallich, znany jest szacownie od lat dwóch z prac swoich na tem polu. Prenumerata od 15. kwietnia do końca grudnia wynosi 5 złr. w. a., którą przesłać się ma franco wprost do redakcji. Za tę kwotę otrzyma prenumerujący nadto 300 sadzonek chmielowych w dodatku.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów dnia 20. marca 1867.

— Z powodu rozmaitych miar i wag, jakich pomimo wielokrotnych zakazów używają w tak zwanym zabranym kraju, i z tego wypływających nadużyć (właściciele ziemscy sprzedają bowiem zboże na korce po 32 garcy, a włościanie po 35 i 40 garney, gdy tymczasem żydzi sprzedają je korzec po 27, a nawet jak się uda po 24 garney), postanowił rząd rosyjski zaprowadzić normalną miarę i wagę w całym imperjum.

— „Ziemianin“ donosi, że w Poznańskim w wielu okolicach pokazała się już przed kilku tygodniami influencja między kółkami, która teraz ogarnęła całe powiaty, i szerzy niemałą śmiertelność.

— „Bukowina“ podaje, że ruch kolei lwowsko-czerniowieckiej obecnie tak jest mały, że Towarzystwo dziennie traci 4.000 złr.

— Ceny zboża, w ubiegłym tygodniu:

| | pszen. | żyto | jęczm. | hrecz. | owies | karto. |
|---------------|--------|------|--------|--------|-------|--------|
| na Szlasku | 6.10 | 4.50 | 3.70 | — | 1.80 | 1.40 |
| w Samborze | 4.50 | 3.05 | 2.10 | — | 1.20 | 1.10 |
| w Czerniowie. | 4.00 | 2.90 | 2.25 | 3.10 | 1.10 | 0.90 |

Ogłoszenie przedpłaty na „Dziennik polski“,

który poczynawszy od 1go kwietnia 1867 wychodzić będzie codziennie.

We Lwowie:

kwartalnie 2 złr. 50 c.; miesięcznie 85 cent.

z przesyłką pocztową codzienną kwartalnie 3 złr. 40 c.; miesięcznie 1 złr. 15 c.

albo trzy razy na tydzień kwartalnie 2 złr. 50 centów.

Przedpłata na „Przyjaciela Domowego“, który jako dodatek wychodzi co tygodnia w arkuszu in folio, wynosi ćwierćrocznie 1 złr. 5 cent. Numera z ubiegłego kwartału są do nabycia za cenę 1 zł. 5 c.

Podpisani biorą sobie za zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przez dłuższy szereg lat zaszczytnie znana firma

Tomasza Kulczyckiego

złączoną została z firmą

Józefa Malickiego,

który po długoletnim kształceniu się w zawodzie krawieckim za granicą, a mianowicie w najpierwszych pracowniach Paryża, panów Blen i Scheuvreille, osiedliwszy się w kraju rodzinnym, postanowił swe dokładnie wykształcone usługi w tymże zawodzie Szanownej P. T. poświęcić, i w tym celu zaopatrzył skład podpisanych na teraźniejszą porę roku w najnowsze i najgustowniejsze materje i sukna z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych; są zatem w możności po najniższych cenach, najnowszym krojem i dokładnem wykończeniu wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskutecznić.

Tomasz Kulczycki dziękując za długoletnie względy, któremi był dotąd zaszczytowany, poleca się nadal wraz ze swym współnikiem Józefem Malickim łaskawym względom, zapewniając Szanowną Publiczność, iż staraniem tychże jest zadość uczynić wszelkim wymaganiom tak pod względem jakości materiału jakoteż i doskonałości wykończenia poleconych im zamówień.

Pracownia i magazyn pod l. 311 naprzeciw wałów hetmańskich obok kamienicy Gromadzińskich we Lwowie.

Z wysokim szacunkiem 81-1-3

Józef Malicki i Tomasz Kulczycki.

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy fańcuszkowe, obrabiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwał, w Austrii i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największym zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przysrubować można i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje.

48-15-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

— Zamówienia wysyłają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej. —

OGŁOSZENIA.

HANDEL

A. GRIMM

we Lwowie,

przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 60, (obok trzech koron),

poleca szanownej Publiczności nowo i obficie urządzony

Skład towarów korzennych, delikatesów

krajowych i zagranicznych,

Win, Likierów, Rumu i Herbaty

po cenach najniższych.

Zamówienia (tak zwane obśtalunki) na całą prowincję uskutecznia jak najszybciej i najdokładniej, bez osobnego wynagrodzenia. 74-2-3

Do śniadań są osobne pokoiki urządzone.

MOSELEWHITE

PIOTR MIKOŁASCH

przy ulicy Szerokiej Nr. 9¹/₄

poleca nowo urządzonego swój, obfity we wszelkie materiały do użytku tak aptekarzy jak niemniej przemysłowców, fotografów, chemików, farbiarzy etc. etc. po cenach najumiarkowanych; także utrzymywać będzie tenże krótki czas jeszcze skład lamp przewybornej konstrukcji Stobwassera w Berlinie, po znacznie niższych cenach. 69-5-12

Realność

z wolnej ręki do sprzedania w Wielkim Potoku w obwodzie samborskim, 1¹/₂ mili od Starego Miasta, składająca się z zabudowania mieszkalnego o 4. pokojach i gospodarczych, oraz ogrodu jarzynnego i 44¹/₂ morgów gruntu ornego. Bliższą wiadomość można zasięgnąć w handlu braci Towarnickich we Lwowie. 85-1-3.



Nieomyślnie i prędkie wytopienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena fiaskeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u p. Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikołasza; w Tarnowie u Józefa Jana i H. Koki. 23-8-0

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysocką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW Leopolda Kellera w Wiedniu,

Stadt, Rothenurmstrasse Nr. 3. I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męskie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

Wierzchnie surduty według najeleganckiego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

| | |
|------------------------------|-----------------|
| Surduty wiosenne | od 5 do 25 złr. |
| Surduty wierzchnie | 8 — 30 " |
| Ubiory wiosenne | 12 — 36 " |
| Ubiory letnie | 10 — 26 " |
| Surduty myśliwskie | 6 — 25 " |
| Szafroki | 7 — 26 " |
| Fraki i surduty | 14 — 28 " |
| Surduty dla księży | 16 — 28 " |
| Spodnie | 4 — 14 " |
| Kamizelki | od 2.50 — 8 " |

Zamówienia z prowincji będą pod zarządzeniem najrzetelniej wykonywane podług przesłanej miary szerokości pie si, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najaktualniej, za opłaconem zwrotem zamienione lub przypadające za nie należytość zwrócone.

Próbki materji na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczegółom moim będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądanom.

Lepold Keller w Wiedniu,

Stadt, Rothenurmstrasse N. 3, I. Stock. naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77-4-30